

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 gr. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 gr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 6 gr. 86 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w półkolumnie (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 hr., a za każde następujące raz tylko po 1 1/2 hr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na swyckajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko Stanowane Noty.

Sobota

N<sup>o</sup> 143.

3. grudnia 1849.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Otwarcie Korteżów. — Olozaga prezydentem kongresu. — Traktat handlowy z Belgiją. — Rozruchy w Barcelonie groźną przybierają postać.

Anglija: Traktat przetrzasanania okrętów.

Francyja: Uwaga nad traktatem pokoju między Chinami a Angliją.

W. Księstwo Poznańskie: Tygodnik rolniczo-przemysłowy leszneński o kolei żelaznej.

Rossyja: Etat uniwersytetu w Dorpacie pomnożony dopłatą.

Afganistan: Raport generała Pollock o wkroczeniu do Kabulu.

Chiny: Teatr wojny.

Nowiny Lwowskie.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Pesztu.

**Dodatek nadzwyczajny.**

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Król. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny generałny Gubernator Galicyi, raczył gubernijalnego conceptowego praktykanta Edwarda Bach, c. k. gubernijalnym i prezydijalnym conceptem mianować.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Z Paryża dnia 19. listopada. Z Bajonny donoszą telegrafem, że dnia 14. otworzono Kortezy. Rejent nie był na posiedzeniu otworzenia Korteżów.

— dnia 20. listopada. Gazeta wieczorna urzędowa ogłosiła następujące depesze, które tu nadzwyczajną drogą nadeszły: Z Madrytu dnia 15. listopada. Pana Olozagę obrano prezydentem kongresu. Miał za sobą

82, a p. Acuna, kandydat ministeryjalny, tylko 14 głosów. P. Cortina 80 głosami został obrany wice-prezydentem.

Z Perpignan dnia 19. listopada. Oficer konnicy pisze z Barcelony: Po krwawej utarczce zmuszono nas, opuścić miasto. Mieszkańcy opanowali działa. Już od dwóch dni koczujemy u stóp okopów miasta. Kobiety są uzbrojone lancami. Słychać, że zaburzenie pomknęło do Solseny i Lerydy.

Z Madrytu dnia 12. listopada. Pan Olozaga właściciel zawarł traktat z rządem belgijskim, który jednakże jeszcze potwierdzenia tamtejszych i tutejszych izb potrzebuje. Traktatu tego tutaj jeszcze nie ogłoszono, jednakże słychać, że cło nałożone na belgijskie płótno w Hiszpanii, a na hiszpańskie wino w Belgii, znacznie niższono.

Pisma ministeryjalne zapowiadają, że rząd zamysła za najmniejszym oporem rozwiązać Kortezy, wybrać niedozwolone podatki, ograniczyć druk, ogłosić kilka prowincyj w stanie wojennym i na własną rękę zawrzeć traktaty handlowe.

Powstanie w Maestrazgo wzmaga się coraz bardziej. Buntownicy rozpisują podatki i strzelać każą do urzędników, którzy im opór stawiają.

Rząd ogłosił, że wojska zmniejszyć nie może, gdyż ani bezpieczeństwo domowe, ani zewnętrzny pokój kraju na to nie pozwala.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. listopada. O zamknięciu protokołu co do ratyfikacyi traktatu pięciu mocarstw z dnia 20. grudnia z. r., donosi *Morning-Post* w liście z Paryża, co następuje: Gdy hrabia St. Aulaire z rozkazu p. Guizota w nocie do lorda Aberdeen przedstawił niepodobieństwo ratyfikowania pomienionego traktatu, z powodu wyraźnego oświadczenia się przeciw temu izby deputowanych dnia 24. lutego b. r., lord Aberdeen odpowiedział ambasadorowi francuzkiemu, że przez

to nie tylko Francja ale i Anglija naprzeciw innym mocarstwom skompromitowaną będzie, gdyż Anglija spólnie z Francją pomieniony traktat zaproponowała. Lord Aberdeen oświadczył oraz, że w odpowiedzi jego na notę francuzkiego ambasadora zawarta jest formalna, z konieczności wynikła nagana na postępowanie francuzkiego rządu, i że on bez wahań się odpowiedź tę dla swego usprawiedliwienia izbie niższej przedłoży, stosownie do postępku pana Guizota, który oświadczył, iż ze względu na francuzką izbę deputowanych i z powodu swego parlamentarskiego stanowiska nie może ratyfikować pomienionego traktatu. Z tego powodu lord Aberdeen wezwał pana St. Aulaire, aby cofnął swą notę i nakłonił pana Guizota, by kazał przysłać inną notę, w którejby bez przytaczania jakichkolwiek powodów, w krótkich słowach zamknięcia protokołu zażądano. W takim razie nie nastąpi z angielskiej strony żadna odpowiedź, któraby tylko do nieprzyjemności powodem być mogła. P. Guizot usłuchał tej rady i w skutek tego bez ratyfikowania ze strony Francji, zamknięto protokół dnia 9. b. m.

*Globe* donosi, że p. Alistar, który przyjechał do Londynu w zamiarze zaciągnięcia pożyczki 12 milionów dolarów dla Stanów Zjednoczonych, z niczém powrócił do Bostonu. Z początku okazywali bankierowie gotowość wchodzenia z nim w układy, lecz później uchylili się od jego propozycji, wiadomo im bowiem, że publiczność źle przyjmuje podobne negocjacje, i że dzienniki angielskie przysługują każdej pożyczce dla Ameryki, która jest złym dłużnikiem.

### Francja.

Z Paryża dnia 20. listopada. Wiadomość o zawarciu pokoju między Chinami a Angliją sprawiła wielkie wrażenie. Hotel ambasadora angielskiego był w niezwycajnym ruchu. Posłano nadzwyczajnego gońca do Londynu. Lord Cowley miał sam wręczyć Guizotowi notę w tej sprawie. Jedno z pism tułajczych czyni w tym względzie następującą uwagę: Trudno wierzyć, aby wszystkie punkta tego traktatu tak, jak je ogłoszono, w samej istocie opiewały. To, cośmy czytali, zawiera tylko korzyści dla samej Anglii, a przecież Chiny nie były jeszcze w tak krytycznym położeniu, aby je zniewolono do takich warunków. Gdyby zaś w samej istocie taki traktat zawarto, można śmiało twierdzić, że Chińczycy niebawem znowu rozpoczną nieprzyjacielskie kroki.

### Wielkie księstwo Poznańskie.

Dla wiadomości czytelników naszych, jak się też w Księstwie Poznańskim zapatrują na koleje żelazne, umieszczamy tu artykuł z *Przewodnika rolniczo-przemysłowego*, wychodzącego w Lesznie:

Z największém ukontentowaniem czytałem pismo pana Naumann: »Uwagi co do kolei żelaznej W. Księstwa Poznańskiego«, bo się przekonałem, że rzecz, która mi się zdawała bardzo daleka i trudna do wykonania, przeciwnie jest zbliziona. Jakoż kiedy jest interes w sobie dobry, trzeba tylko dobrej chęci, a sposób wykonania i pieniądze się znajdują. Że to jest rzecz dobra i pożyteczna dla kraju, o tem ani wątpić nie można. Powiadają niektórzy, że jeszcze w naszym kraju nie objawia się potrzeba dróg żelaznych, że nam potrzeba pierwej o szosach pomyśleć. Lecz ci, co szczerze chcą szosów, nie mogą być przeciwni drodze żelaznej, bo ona nietylko nie będzie do nich przeszkodą, ale nawet pobudką. Wszakże kolej żelazna nie z tych samych, co ona, będzie przedsięwzięta funduszów; a jeżeli już teraz przez niejaki ruch, objawiający się w kraju, i przez dobre urządzenie poczty, szosy stały się potrzebne, cóż dopiero będzie, kiedy przez koleje żelazne ten ruch materialny, i za nim idący ruch intelektualny, w dwójnasób się pomnoży? Powiadają oni, że my nie potrzebujemy ułatwiać związków z obcymi, i że powinniśmy się ograniczyć na własnym kraju; lecz zastanówmy się, czy to być może, czy bez związków z obcymi obejść się możemy? Czyli nasz przemysł i handel wewnętrzny, a nawet i byt intelektualny do tego wzrósł stopnia, abyśmy od nikogo nie potrzebowali? Wreszcie, czyli jest taki naród na świecie, któryby się mógł bez własnej szkody, w samym sobie zamknąć? Nie, bynajmniej! te związki istnieją i zawsze istnieć muszą; od nich zależy dobry byt i postępy tak materialne, jako i intelektualne narodów; o to tylko nam się starać wypada, ażeby przy tych związkach i wzajemnych zamianach, bilans handlowy, jako też intelektualny, nie był na naszą szkodę. — Lecz jeżeli nasze stosunki handlowe będą zawsze utrzymywane przez Żydów, a rozum i wszelkie wiadomości ciągnąć będziemy tylko z zagranicy, nie z siebie nie wyprowadzając, cóż się stanie? Oto, że będąc zawsze bierni, nie czynni, będziemy ciągle oszukiwani, i zostaniemy w tyle za innymi. Ruch jest życiem człowieka i narodów. Naprzód więc z drogą żelazną! Przez drogi żelazne Belgija stanęła w rzędzie państw europejskich i ob-

jawila swoje istnienie; my zaś przez drogi żelazne objawny ducha publicznego, o którego istnieniu wielu powątpiewa, a którego obudzać, każdego obywatela najświętszą jest powinnością.

Powiadają inni, że na drodze żelaznej tylko sam Poznań zyska, mnie się zaś zupełnie inaczej wydaje. W Poznaniu prawie cały handel szczegółowy jest w rękach Żydów, którzy w Frankforcie zaopatrują się w towary; lecz skoro będzie droga żelazna, fabrykant lub kupiec ryeczaltowy sam do Poznania przybędzie, i to, co się w Frankforcie przez Żydów działo, zatwili się w Poznaniu bezpośrednio między kupcem, a kupującym. Przekonany też jestem, że Żydzi nie bardzo sprzyjać będą drodze żelaznej, bo ona ułatwiając jawne porozumiewanie się, a ztąd godziwe zarobki, niweczy wszelkie nieprawne zyski. Jej skutki rozciągać się więc będą nietylko na Poznań, ale przez uregulowanie normalne handlu, przez ułatwienie, jakieśmy powiedzieli, jawnego porozumiewania się, ściągnie więcej kapitałów i ludzi uzdatnionych do naszego kraju, wpływać będzie na ceny produktów, na cenę ziemi, na ustalenie kredytu narodowego, na rozszerzenie przemysłu i handlu, wreszcie na polepszenie ogólnego bytu. Terazniejsi posiadacze ziemi nie będą, jak się niektórym zdawało, wystawieni na jej postradanie, bo przeciwnie tylko wzłych okolicznościach i cenach dóbr, tegoby się obawiać można. Tylko dla rozrzutnych lekarstwa nie ma: chyba to jedno, że, gdy mniej będzie lichwiarów, mniej też sposobności marnowania swojej spuścizny. Wielu jeszcze ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o skutkach dróg żelaznych: rozumieją, że one niweczą i wzruszają wszelkie dotychczasowe stosunki przemysłowe i handlowe, i dla tego ich się obawiają; lecz się wcale inaczej okazuje; one nie są niczem innym, jak ułatwieniem i wydoskonaleniem dotychczasowych sposobów komunikacyjnych; żadnych więc interesów nowych nie tworzą, ani dawnych nie wzruszają, lecz wszystkie godziwe zarobki ulepszają i wydoskonalają. Tak dalece to jest rzeczą prawdziwą, że w Belgii nawet furmani i właściciele dyliżansów, na zaprowadzeniu dróg żelaznych nie stracili, tylko się przenieśli z traktów głównych na pomniejszych, dowożąc podróżnych i towary do różnych punktów dróg żelaznych. Nawet kanały i rzeki spławne, położone równo-odlegle z drogami żelaznymi, nie zostały pozbawione swoich transportów, bo taniością przewozu mogły zawsze z nimi konkurować, a tak się ruch towarów powiększył, że tylko nastąpił między nimi podział na potrzebujące prędszych, lub mniej

prędkich transportów. Obawiają się niektórzy, że na naszych drogach żelaznych nic nie będzie do przewożenia, i że staną się zupełnie nieużyteczne. Na to odpowiedzieć można, że potrzeba prędkich komunikacyj we wszystkich krajach jest równa, w ubogich może jeszcze większa, niż w bogatych; tam, gdzie wcale kanałów i szosów nie ma, większa jak tam, gdzie już istnieją, bo w pierwszych idzie tylko o utrzymanie dawnych komunikacyj, a w drugich o stworzenie całkiem nowych. Lecz nie chcę przez to rozumieć, ażeby dla akcyjnarystów były wszędzie jednakowe zyski, albo żeby wszędzie były zyski odpowiednie wyłożonym przez nich kapitałom.

Przewóz naturalnie zależy od ludności kraju i jego zamożności. W Belgii doświadczono, że drogi żelazne przewożą w każdym roku trzy razy tyle podróżnych, ile wynosi ludność osiadła w różnych punktach, przez które przechodzą; łatwo więc ze statystyki kraju przez przybliżenie wykazać ilość podróżnych rocznie przewożonych. Nie trudno także podług produkcji i konsumcyi kraju, oraz dotychczasowego przewozu, wykazać ilość towarów na drodze żelaznej spodziewanych. Z początku ta ilość nie będzie się wiele różniła od dotychczasowych transportów, i tylko przez powiększenie się bogactw i handlu coraz się będzie powiększać. Nie tak się dzieje z przewozem podróżnych; ten na drogach zwyczajnych będzie prawie żadnym, na drodze żelaznej kilkanaście albo kilkadziesiąt razy się powiększy, a to w stosunku do zamieszkałej przy drodze żelaznej ludności. Ten skutek ztąd się objawia, że drogi żelazne nie są głównie dla bogatych przeznaczone, dla tych, co teraz podróżują, lecz dla ubogich, którzyby inaczej nigdy nie jeździli. Dla tego też niedawno publiczność tym skutkiem zachwycona rozumiała, że drogi żelazne tylko dla podróżnych są przeznaczone, i że tam je tylko budować należy, gdzie stosunki handlowe, potrzebujące pośpiechu i prędkiego przejazdu podróżnych, już istnieją; lecz teraz przekonano się, że mając wzgląd na prędkość i dogodność przewozu, ten sposób komunikacji nawet dla towarów, przed wszystkiemi innymi powinien mieć pierwszeństwo, i że gdzie tylko znajdują się ludzie chcący iść z postępem czasu i przemysłu innych krajów, tam się bez dróg żelaznych obejść nie można.

Jest bardzo do przewidzenia, że drogi żelazne w W. Księstwie Poznańskim nie przyniosą 4%, będących stopą zwyczajną terazniejszego procentu, lecz zarazem wiadomą jest rzeczą,

że nie ma tak źle położonej drogi żelaznej w Europie, która 3% nie dała. Chodzi więc tylko o 1% procentu, który zapewniwszy, znajdą się pieniądze i akcyjonaryjusze. N. Pan najtaśkawiej raczył postanowić zmniejszenie podatków w państwach swoich, wyrównywające dla Księstwa Poznańskiego w summie 130,000 tal. rocznie, i pozwolić, aby ta summa obróconą została podług woli Stanów prowincjonalnych, na dobro prowincyi i ulżenie niedoli klas biedniejszych. W odpowiedzi swojej Stany Poznańskie wyraziły, że z tej summy zamiarem ich jest wspiąć także środki, do polepszenia komunikacyi dążące. Tej więc summy p. Naumann użyć radzi na zapewnienie kapitalistom niedoborów z drogi żelaznej, i dowodzi, że nietylko wystarczy na drogę z Frankfortu do Poznania, ale i na tę, która by od Wrocławia na Poznań do Bydgoszczy poprowadzoną była. Czy ten rachunek jest prawdziwy, czas okaże; to tylko jest rzeczą niezawodną, że ta summa aż nadto będzie wystarczająca dla zabezpieczenia akcyjonaryjuszów drogi frakfortskiej, i że skoro ta będzie zrobiona, niedługo i droga z Wrocławia do Bydgoszczy stanie się konieczną, i jakimkolwiek bądź sposobem dokonana zostanie. Wszystko to więc mówi za użyciem w tym a nie innym celu tego podatku i za wybraniem raczej drogi do Frankfortu, jak do Głogowy wiodącej. Niektórzy sądzą, że według oświadczonego życzenia N. Pana, i podług niektórych głosów, słyszanych ua Sejmie, ten podatek przeznaczyc naieży na zmniejszenie podatku klasycznego, pobieranego od ubogich ludzi. Lecz czyliż użycie jego, dla zapewnienia Księstwu dróg żelaznych nie przedstawia daleko większych korzyści nawet dla ubogiej klasy ludu? Jużemy powiedzieli wyżej, że drogi żelazne nie tyle dla bogatych, jak dla ubogich są budowane; a tu jeszcze dodać można, że nie tak nie sprzyja podniesieniu ceny pracy, jak ułatwienie komunikacyi z miastami, bo wtenczas cena robocizny po wsiach zastosować się musi do cen miejskich, i ceny po małych miasteczkach do tychże cen w stolicy. Jakoż okazało się w Belgii, że w ciągu kilku lat po zaprowadzeniu dróg żelaznych, cena pracy o 1/3 część się podniosła, nie była jednak uciążliwa dla właścicieli rolnych i przedsiębiorców fabryk; bo w stosunku do niej i cena ziemi, jako też i innych dochodów się polepszyła.

### Rossyja.

Z Petersburga d. 15. listopada. Cezarz Jeromość wyznaczył z publicznego skarbu

do kwoty etatowej, przeznaczonej na utrzymanie uniwersytetu w Dorpacie, roczną dopłatę 23,370 ruli srebrnych.

### Afganistan.

Urzędowy raport, który generał-major Pollock o wkroczeniu swém do Kabulu przysłał do jeneralnego adjutanta armii, generał-majora J. R. Lumleya, jest następujący.

W obozie pod Kabulem dnia 16. września 1842.

»Sir! Mam zaszczyt oznajmić Waszój Excelencyi, żeśmy dnia 14. b. m. z Kurd-Kabulu do Butkaku w pochód ruszyli. Dla bezpieczeństwa wysłałem podjazd ku wzgórzom Kurd-Kabulu, ale nie doznałiśmy żadnego oporu. Dnia 15go podstąpiłem pod Kabul i rozłożyłem się obozem na placu gonitwy. Dziś rana obsadziłem Bala-Hissar następującem wojskiem: oddziałem konnej artyleryi pod dowództwem majora Dellafosse; kompaniją z każdego pułku piechoty pod rozkazami podpułkownika Taylor; trzecim pułkiem dragonów pod majorem Lockwood; oddziałem pierwszego lekkiego pułku konnicy; oddziałem trzeciego nieregularnego pułku jazdy, następnie całym jeneralnym sztabem dywizyi. Zamiarem moim było zatknąć angielską chorągiew na murach miasta Bala-Hissar. Usiąże Futtel-Dżung, który w obozie pod Gundamuk z moim wojskiem się złączył, oznajmił, iż sobie życzy należeć do tej wyprawy. Przychyliłem się do jego prośby. Za wkroczeniem do miasta zatknęto chorągiew na oznaczonym miejscu; podczas tego aktu banda muzyczna dziewiętego pułku piechoty Jé Król. Mości przegrywała: »God save the Queen!« a z dział konnej artyleryi dano królewską salwę, przyczém obecne wojsko trzykrotnie »hurra!« okrzyknęło.»

»Dalem rozkaz, aby chorągwie nasze tak długo w Bala-Hissar były zatknęte, dopokąd my w tém mieście pozostaniemy. Piechota pozostanie pod dowództwem podpułkownika Taylor, a za nadejściem generał-majora Nott, zluzuje ją pułk indyjski z jego korpusu. Spodziewam się, że generał-major jutro lub pojutrze do Kabulu nadejdzie. Od czasu naszego tu przybycia nie dowiedzieliśmy się nic pewnego o Mahomedzie Akhbar. Zdaje się jednak, iż go Amin Ullah odstąpił.»

»Zaden z naczelników Afganów nie ważył się zastępować nam drogi. Następujący jeńcy przybyli do obozu: Mistress Trevor z ośmiorgiem dzieci, kapitan i mistress Anderson z trojgiem dzieci; kapitan Treup i doktor

Campbell. Jeżeli nie zajdą jakie okoliczności nieprzewidziane, spodziewam się, że resztę jeńców w przeciągu ośmiu lub dziewięciu dni odbiorę, wyjąwszy kapitana Bygrave, który, jak z ubolewaniem dowiedziałem się, zostaje przy Mahomedzie Akhbar, i podczas bitwy na dniu 13. przy nim się znajdował.“ Mam zaszczyt itd.

(Podpis.) Jérzy Pollock,  
jenerał-major,  
dowódca w Afganistanie.

Dopisek do nadzwyczajnej gazety rządowej, wychodzącej w Symla, gdzie jeneralny gubernator lord Ellenborough przebywa, (którą gazetę na Alexandryję do angielskiej ambasady w Wiedniu nadesłano), zawiera następujące najnowsze wiadomości:

»W głównej kwatrze w Symli, dnia 5. października 1842.«

»Od czasu doniesienia pod dniem 30. z. m. otrzymał jeneralny gubernator tę pocieszającą wiadomość, że wszystkich europejskich jeńców, oprócz kapitana Bygrave z przemocy Mahomeda Akhbar uwolniono.

### Chiny.

W N. 137 Gazety naszej zostawiliśmy Anglików na rzęce Yangtse-kiang, z kąd dalsze przeciw Chińczykom rozpoczęły operacje. Teraz dajemy tu pokrótce sprawozdanie o dalszych krokach tej ekspedycji: Wyprawa zabawniejszy dni kilka dla słotnej pory na rzęce Wusung, popłynęła dnia 6. lipca pod wodę; na dniu 14. t. m. dostawszy się do miejsca, gdzie stał mocny oddział wojskowy, uderzyła nań i zajęła to stanowisko. Na dniu 20. flota angielska o 70 wiosłach zarzuciła kotwicę naprzeciwko miasta Czin-keang-Fu. Gdy naza-jutrz wojsko na ląd wysiadło, lord Saltoun na czele brygady wyruszył prawą stroną przeciw rozłożonemu na wzgórzach nad rzeką obozowi, który mieścił 3000 nieprzyjaciela. Po lewej stronie miasta miała brygada pod dowództwem Szödde uderzyć na miasto. Gdy ta brygada wylądowała, zastała już wojsko tatarskie przygotowane do najzaciętszego odporu. Nasze hufce zbrojne dając ognia z parowego statku *Auckland*, zajmującego takie stanowisko, iż mogliśmy zarazem bić z dział do miasta, wyruszyły z miejsca wylądowania. Tatarowie utrzymując rześisty i silny ogień na okopach miasta, kazali nam każdą piędź ziemi drogo opłacić. Szańce chińskie z cegieł mające 25 do 30 stóp wysokości, opatrzone strzelnicami i bastyonami, były najeżone działami dwuna-

sto i sześćcio-funtowemi. Po drabinach zaczęto się wdzierać na okopy. Porucznik Cundy był pierwszym, który stanąwszy na szczycie szanцу, dawał znak szablą, aby za nim postępowano. Tamże bronił się dzielnie za przedpiersiemiem muru, aż strażem z *dzinszal* (rodzaj armaty) ciężko ugodzony został. W piętnaście minut potem, powiewała na blankach angielska chorągiew. Brygada pod dowództwem jenerała Barkley, mająca rozkaz odciąć nieprzyjacielowi odwrót, wzięła fortyfikacje w tymże samym czasie; miasto więc było w naszym ręku. Strata z naszej strony jest także niemała. Polegli w boju pułkownik Driver, major Uniacke, kapitan Colleson, i podporucznik Gibbon; jedynastu oficerów rannych, z 170 żołnierzy niektórych zabito, a niektórych raniono. Chińczycy utracili około 1000 ludzi. Zostawwszy mocną załogę w mieście, popłynęła flota pod wodę ku Naukinowi. Dnia 8. sierpnia stanęła wyprawa przed miastem, i zajęła stanowisko, z którego można było dawać ognia do szanców od strony rzeki. Wojska mając na czele lorda Saltoun wysiadły na ląd i rozłożyły się na wzgórz, który całej okolicy panował. Załoga liczyła 14000 tatarskiego wojska. Inż się miała rozpocząć mordercza bitwa, gdy ujrzano herolda przybywającego z miasta. Operacje więc wojenne odłożono, a nad. 15. sierpnia rozpoczęły się układy o pokój. Jaki obrót te negocjacje wzięły, wiemy z przeszłej gazety.

---

## Nowiny lwowskie.

Nowo-mianowany burmistrz lwowski c. k. radca i doktor praw Emil Gerard de Festenburg dał dnia 1. b. m. w dawniej sali reductowej wielki obiad na 130 osób. Wyższe duchowieństwo, naczelnicy różnych władz, jenerałowie, urzędnicy wyżsi cywilni i wojskowi, radcy obudwu senatów magistratu lwowskiego, obywatele składający wydział miejski i oficerowie milicyi miejskiej zaproszeni byli na ten festyn. Przy wniesieniu toastów za pomyślność Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszego Domu cesarskiego i JH Mości Najdostojuiejszego Arcyksięcia cywilnego i wojskowego Gubernatora jeneralnego Galicyi, towarzystwo całe powstało i powtórzyło je z radośnem uniesieniem. — Uczta trwała od godziny 3ciej do 6tej po południu. Przyozdobienie i oświetlenie sali, niemięj urządzenie i zastawienie stołu, były ze wszęch miar sute i wytworne. Wyrobów cukierniczych w najrozmaitszym wyborze dostar-

czył p. Lassnigg, i jeżeli kiedy, to w tym dniu wystąpił ze swoją sztuką w całym znaczeniu tego wyrazu.

Jan Lange, zaszczytnie znany malarz krajobrazów, syn ś. p. znakomitego artysty dramatycznego przy teatrze nadwornym wiedeńskim, zakończył dni swoje dnia 30. z. m. w 68 roku swojego życia. Naszej publiczności znane są prace jego pędla; między innymi przez lat trzydzieści wyposażył tutejszą scenę niejednym dziełem swojego pięknego talentu. Nie w ręku Medyceuszów znajdują się zachwycające krajobrazy tego zawczasie dla umiactwa zgasłego artysty. Może z zimnego grobu wykwitnie dla niego nagroda! Na cóż nam obcych dziejów? I my umiemy nagradzać talenta losem Kamoensów!

Pospieszamy donieść miłośnikom muzyki, że d. 22. b. m. w teatrze hrab. Skarbka dane będzie przez Towarzystwo muzyczne wielkie *oratorium Mendelsohna* pod tytułem *Paulus*, z tekstem podług pisma świętego. Do trzechset osób zajmie się wykonaniem tego arcydzieła. I tą razą mamy zawdzięczać gorliwym staraniom Towarzystwa muzycznego, że olbrzymie utwory kompozytorów pierwszego rzędu stają się dla nas dostępne.

Z nowości teatralnych mamy na dziś następujące: Panna Szczepańska, znana już naszej publiczności tancerka, jest zaangażowaną do tutejszego teatru. — P. Pohlmann, dekorator naszej sceny, pracuje właśnie nad dekoracjami do ulubionej krotchwili: *Twardowski na Krzemionkach*. Ta czarodziejsko-romantyczna sztuka zyska wiele przy talencie pana Pohlmana.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z *Pesztu*, d. 18. listopada. Nasz jarmark na śgo Leopolda zbliża się do końca. Wyroby przemysłu fabrycznego bardzo słaby miały pokup, a mianowicie towary bawełniane, jedwabne i płótna; tylko na jedne sukna ordynaryjne był znaczny pokup, po dość dobrych cenach. — Produkta krajowe szły żwawo: Wełny we wszelkich gatunkach, od najprzedniejszej aż do najordynaryjniejszej, sprzedano (jak na tę porę roku) ogromną ilość, i to wszy-

stko po dobrych cenach; szczególnież też dobijano się o wełną dwojój strzyży tak zimową jak letnią. Krajezauka była nieco tańsza i poszukiwana; wełna jagnięca szła też łatwo w handel. — Dębianki bardzo popłacały. — Miód i tyton szły z początku dobrze, zaś przy końcu jarmarku bardzo spadły. — Olej rzepakowy i łój (topiony) miały kupca po dobrych cenach. — Wosk i potaż były drogie. — Skórki owcze surowe tanio płacono. — Skórki zajęcze nie bardzo poszukiwane. — Skóry surowe i wyprawione mało kupowano i tanio. — Wódka droga. — Wina można było dostać za bezcen. — Zboże w dobrej cenie. — Drobną sprzedaż była bardzo złą, do czego słota najwięcej się przyczyniła. — Żywy obrót produktów na naszym jarmarku przekonał dostatecznie, iż późna jesienna pora roku nie wywiera tak niekorzystnego wpływu na bieg interesów, jak to utrzymują ci, którzyby chcieli, aby nasz jarmark listopadowy wcześniej się odbywał. Mielismy tym razem kupców ze stron dalekich; nie odstraszyła ich wyższa cena za przewóz towarów, albowiem musieli oni potrzeby swoje na naszym jarmarku zaspokoić. Gdyby nie było potrzeb, to nawet i piękna pogoda, trudno, aby kupców zwabić mogła.

W porównaniu z przeszłorocznym jarmarkiem na śgo Leopolda ceny niektórych artykułów były następujące: karuk staniał o parę złr. m. k. na cetnarze; łój topiony (w krazkach) utrzymał się niemal w tej samej cenie, to samo i miód. — Olej rzepakowy miał cenę od 8 do 14 złr. m. k. na cetnarze niższą, i lniań o 1 do 2 złr. m. k. niższą. — Potaż podrożał o 1 zr. 30 kr. do 2 zr. 30 kr. m. k. na cetnarze. — Skóry wołowe, krowie i końskie o 1 zr. m. k. na parze tańsze; — i skórki cielęce i owcze o 1 złr. m. k. na cetnarze tańsze. — Soda w jednej cenie. — Wełna jednej strzyży w lepszych gatunkach o 8 do 10. zr. m. k. a ordynaryjniejsza o 2 zr. m. k. na cetnarze tańsza; wełna dwojój strzyży w lepszych gatunkach o 2 zr. m. k. a ordynaryjniejsza o 4 zr. m. k. na cetnarze droższa; krajezauka o 4 zr. m. k. na cetnarze tańsza. — Wódka w tej samej cenie lub cokolwiek wyżej. — Wosk od 2 do 4 zr. m. k. na cetnarze droższy. —

(*Pesther Handlungszeitung.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 49. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.  
(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(3614)

**DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

So eben ist erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben,  
in Lemberg, Stanisławów und Tarnów bei  
**Johann Milikowski:**

**Klinische**

**Taschen-Encyclopädie,**

enthaltend:

die Symptome, Diagnose und Therapie mit Receptformeln für sämtliche innere Krankheiten alphabetisch geordnet, nebst einem Anhang als

**Recepttaschenbuch**  
sämtlicher Arzneimittel,

für

Ärzte und Studierende

von

**Dr. Martell Frank,**  
prakt. Arzt in Stuttgart.

Obwohl in unsern Tagen so viele Encyclopädien der gesammten Medicin und ihrer einzelnen Theile erschienen, so war dennoch das Bedürfnis einer wirklichen Taschen-Encyclopädie noch nicht befriedigt. Der Studierende und junge Arzt braucht ein Buch dieser Art, welches er bequem bei allen Gelegenheiten, namentlich in den Kliniken im Spitale sowohl, als bei den ambulatorischen Polykliniken, Geschäften auf dem Lande u. bei sich führen kann und ihm schnelle Aufklärung verschafft in Fällen,

in denen er nicht Zeit hat, in den Handbüchern sich Rath's zu erholen. Gedrängte Kürze und doch Vollständigkeit der Symptome, Diagnose und Therapie, ein schickliches Format, probate Gewährsmänner, wie Schönlein u. c., machen es nicht allein Studierenden, sondern auch angehenden Ärzten und solchen, welche sich nicht die größern und kostspieligen Encyclopädien anschaffen können, zu einem nützlichen und gewiß willkommenen Werke, da zudem bis jetzt der Art noch kein einziges erschienen. Man wird wohl keine in den systematischen Büchern abgehandelte Krankheit hier vermissen, im Gegentheile sehr viele Artikel, welche in den allermeisten speciellen Pathologien und Therapien fehlen, was auf Scheintod, Vergiftung, Samenverluste, Ohrenkrankheiten, Harnblasenkrankheiten u. c. u. Bezug hat, mehrere Krankheiten, die erst in den neuern Zeiten beobachtet, noch in den Handbüchern fehlen, Ludwigische Zellgewebsverhärtung des Halses, Diphtheritis u. c., finden sich hier beisammen. Ueber 400 Artikel sind abgehandelt, außerdem daß etwa 225 Citate auf solche von diesen vorkommen, welche unter gemeinschaftlichem Namen viele Unterabtheilungen enthalten; ein Beweis von der Reichhaltigkeit der Sammlung.

Das Werk, welches in bequemen Taschenformate auf das eleganteste ausgestattet ist, enthält mehr als 800 Seiten. Ein in englische Leinwand gebundenes Exemplar kostet 3 fl. 15 kr. C. M., gewiß bei der Reichhaltigkeit und dem Umfange sehr billiger Preis.

Stuttgart, im Juni 1841.

**Adolph Krabbe.**

# Beliebte Musikalien

für das

## Pianoforte,

welche zu den beigesetzten, bedeutend erniedrigten Preisen, so weit der Vorrath reicht, in den Buchhandlungen des **Joh. Milikowski** in Lemberg, Stanisławów und Tarnów zu haben sind:

- Albertiez, Ludw. v., — Ferd. Doré, — Fr. X. Knapp, Musikvereins-Ball-Tänze für das Pianoforte Pr. 20 kr.  
 — Knapp et M. Wierzbicki, Renaissance de la gaîté ou Collection de danses pour le Pianoforte 20 kr.  
 Bładzinski, E. W., Fantaisie sur divers chants polonais. Cahier 1. et 2. à 20 kr.  
 Baschny, Jos., Collection de Polonaises, Valses, Quadrilles et Mazurs p. le Pfte. 20 kr.  
 — et J. Ruckgaber, Collection de 4 Polonaises, 10 Valses avec Trios, 1 Quadrille, 2 Galops et 5 Cotillons pour le Pfte. 20 kr.  
 — Collection de Polonaises, Valses, Mazures et Quadrilles p. le Pfte. 20 kr.  
 — Collection de Polonaises, Valses, Mazures, Quadrilles et Galoppes p. le Pfte. 20 kr.  
 — Soirées du Carnaval, ou Collection de Danses pour le Pianof. 20 kr.  
 — Hommage à l'Amitié. Collection de Danses p. le Pf. 20 kr.  
 — Hommage aux Dames. Collection de Danses p. le Pfte. 20 kr.  
 — les plaisirs d'hiver, ou Collection de Danses p. le Pfte. 20 kr.  
 — les charmes de Léopol, ou Collect. d. Danses p. l. Pf. 20 kr.  
 — l'aurore boréale, ou coll. d. Danses p. le Pfte. 20 kr.  
 — les délices d'hiver, ou collection de danses pour le Pfte. 20 kr.  
 — Fleurs d'hiver ou Coll. d. Danses pour le Pfte. 20 kr.  
 — les Adieux ou la dernière Mazur pour le Pfte. 6 kr.  
 Doré, Ferd., Récréations de société ou Collection de Valses originales et sur les thèmes de différens Opéras p. le Pfte. 20 kr.  
 — deux Mazures et une Galoppe p. l. Pfte. 6 kr.

- Hubel, Hri., Polonaise p. l. Pfte. 6 kr.  
 Marek, Jean, deux Mazures et une Galoppe pour le Pfte. 6 kr.  
 — Polonaise mélancolique p. le Pianof. 6 kr.  
 Promiński, J., 3 Polonaises p. le Pianof. 10 kr.  
 Ruckgaber, Jean, l'Agrément du Carnaval. Collect. de danses composées p. le Pfte. 20 kr.  
 — Musique pour les amusements de Danses 20 kr.  
 — Valses, Mazures et Galoppes p. le Pfte. 20 kr.  
 — Charms du Carnaval. Recueil de danses p. le Pfte. 20 kr.  
 — Mazure et 6 Quadrilles p. le Pfte. 12 kr.

*Bei demselben ist ferner zu haben:*

- Damse, Józef, Podróż po Europie; wielkie Pot-purri na fortepian przerobione 1 zr. 15 kr.  
 Elsner, Al., Die Namenlosen. Walzer für das Pianoforte 1 fl.  
 Liszt, Franç., Album d'un voyageur. Compositions pour le Piano 1. Année. Suisse. Schön gebunden, complet 15 fl.  
 Dasselbe in drei Abtheilungen: I. Abth. 5 fl., II. Abth. 3 fl. 30 kr., III. Abth. 3 fl. 30 kr.  
 Dasselbe in 12 Nummern auch einzeln.  
 Mozart, Album oder auserlesene Original-Compositionen für Gesang und Pianoforte. Unter Mitwirkung von berühmten Tondichtern des Inn- und Auslandes herausgegeben von Aug. Pott (Hofcapellmeister) 7 fl. 30 kr.  
 Album — Beethoven. Dix morceaux brillants pour le Piano composés par M. M. Chopin, Czerny, Döhler, Henselt, Kalkbrenner, Liszt, Mendelssohn-Bartholdy, Moscheles, Taubert et Thalberg. Relié en couverture allegorique Pr. 6 fl.  
 Drei Preissonaten von Vollweiler, Hartmann und Leonhardt, gekrönt vom Norddeutschen Musikverein zu Hamburg, nebst Prämie von 4 fl. 30 kr. Werth. Subsc. Pr. 6 fl. 30 kr.

*Unter der Presse befindet sich:*

- Danek, Vino., La nouvelle aurore boréale. Collection de danses pour le Pianoforte, composées pour le Carnaval 1843.

Zugleich empfiehlt seine reichhaltigen Musikalien-Lager in Lemberg, Stanisławów und Tarnów

**Joh. Milikowski.**